

ADAM VETULANI

POCZĄTKI UNIWERSYTECKIEJ NAUKI PRAWA W POLSCE

I

Bulle papieża Urbana V, formalnie erygujące¹, w rzeczywistości za-
twierdzające wolą monarchów powołane do życia uniwersytety w Kra-
kowie (1364), w Wiedniu (1365) i w Pécs (1367), wśród dziedzin nauki,
które miały być na nich uprawiane, na pierwszym miejscu wymieniały
naukę prawa. Nie należy mniemać, że łączyło się z tym, iż sam papież
Wilhelm Grimoaldi był wybitnym prawnikiem i zanim w r. 1362 został
wyniesiony na tron papieski był profesorem dekretów na uniwersytetach
w Montpellier i Awinionie. Wysiłek na czoło nauki prawa należy łą-
czyć z odmówieniem przezeń swojej zgody na uruchomienie w świeżo
erygowanych uniwersytetach środkowoeuropejskich wydziału teologicz-
nego, który w strukturze organizacyjnej pełnowydziałowych studiów ge-
neralnych zajmował pierwsze miejsce — przed wydziałem prawa rzym-
skiego i kanonicznego.

Wykluczenie nauki teologii nie było w pełni zgodne z intencją fun-
datorów czy tych, którzy planując organizację i kierunki nauki uniwer-
syteckiej, inspirowali swych monarchów. Władcy Polski, Austrii, a za-
pewne i Węgier (niestety, nie zachowały się do naszych czasów ani proś-
ba Ludwika I o zgodę na założenie studium generale w granicach swego
państwa, ani królewski akt fundacyjny) pragnęli, aby w ich państwach
powstały uniwersytety o tym samym zakresie nauki, jaki istniał w sto-
licy królestwa czeskiego — Pradze (1348), a więc z teologią włącznie. Nie
ulega bowiem wątpliwości, że jednym z celów, który im przyświecał, była
chęć stworzenia u siebie takich warunków dla nauki uniwersyteckiej, by
uczynić zbędnym szukanie wiedzy w sąsiednich Czechach rządzonych
przez Karola IV. Nie bez wpływu na tę dążność był fakt, że wszyscy

¹ Por. interesujący pogląd M. Boháčka (*Repertorium und Bibliographie für die Universität Prag bis 1500*, *Ius Romanum Medii Aevi*, cz. II, e aa—ee, Mediolani 1966, s. 9), który formalnie założenie Uniwersytetu Karola w Pradze przypisuje papieżowi Klemensowi VI.

trzej fundatorowie nowych uniwersytetów pozostawali w konflikcie politycznym z królem Czech. Charakterystyczne, że nasz władca uzasadniając potrzebę uruchomienia uniwersytetu w swym państwie podkreślał, iż do najbliższych studiów generalnych dojazd z Polski trwa 40 dni, tak jak gdyby uniwersytet praski w ogóle dlań nie istniał².

Odmowa papieża na uruchomienie w Krakowie nauki teologii nie obruszyła zbytnio Kazimierza Wielkiego. Moim zdaniem, wiedział on już uprzednio o stanowisku papieskim i z góry akceptował możliwość uruchomienia *studium generale* bez wydziału teologicznego³. Jak to wynika z tekstu formalnej supliki królewskiej rozpatrzonej w Awinionie w kwiecieniu 1363 r., a jeszcze silniej z treści samego aktu fundacyjnego, wielkiemu kodyfikatorowi polskiego prawa ziemskiego chodziło przede wszystkim o to, aby poprzez wykształcenie w krajowym studium generale mieć do dyspozycji dostateczną liczbę jednostek przygotowanych do pełnienia funkcji w sądownictwie, administracji państwowej i służbie dyplomatycznej, która — tak samo jak i dzisiaj — wymagała gruntownego przygotowania prawniczego.

Jak zareagował król Węgier na decyzję papieską, nie wiemy, natomiast niewątpliwie boleli nad nią organizatorzy wiedeńskiego studium generale, którzy wzór zarówno w zakresie organizacji, jak i programu nauki uniwersyteckiej widzieli w uniwersytecie paryskim, szczególnie wysoko ceniącym naukę teologii oraz sztuki wyzwolone. Nic tedy dziwnego, że gdy za panowania księcia Albrechta III reorganizowano uczelnię wiedeńską, postarano się o zezwolenia papieża Urbana VI (1385) na uruchomienie uprzednio zakazanego wydziału teologicznego⁴. Również w Polsce w trakcie zabiegów o odnowienie Kazimierzowskiego studium generale analogiczną zgodę uzyskano ze strony papieża Bonifacego IX (1397), a to dzięki interwencji Władysława Jagiełły i Jadwigi, o czym papież wyraźnie wspominał⁵. Natomiast w Pécis zagadnienie uniwersyteckiej nauki teologii przestało być podówczas aktualne, gdyż tamtejsze studium generale przestało już działać.

² Jako jedną z przyczyn konieczności stworzenia w Krakowie studium generale wymienia suplika królewska z r. 1363 *potissimum cum propter magnarti distanciam studiorum generalium ultra XL dietas distancium*. Por. tekst królewskiej supliki, w: S. Krzyżanowski, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu i pierwsze przywileje*, Rocznik Krakowski 1900, t. IV, s. 55.

³ A. Vetulani, *Początki wszechnicy krakowskiej*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. XVI, z. 2, s. 9—44.

⁴ P. Uiblein, *Die österreichischen Landesfürsten und die Wiener Universität im Mittelalter*, Mitteilungen des Instituts für Österreichische Geschichtsforschung (MIÖG) 1964, t. LXXI, s. 382—408.

⁵ Z. Budkowa, *Odnowienie Jagiellońskie Uniwersytetu Krakowskiego (1390—1404)*, w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764, t. I*, Kraków 1964, s. 40 i n.

Dokument fundacyjny krakowskiego studium generale z 12 V 1364 r. wyraźnie wskazuje, który z kierunków nauki był szczególnie uprzywilejowany przez naszego władcę. Król zobowiązał się uposażyć 11 katedr, wśród nich aż 8 katedr prawniczych. Profesorzy na nich zasiadający mieli wyczerpywać cały zakres nauki prawa uprawianej podówczas w imiennie wzmiankowanych przez króla najslawniejszych uniwersytetach prawniczych w Bolonii i w Padwie⁶. Na ich wzorzec miała również opierać się wewnętrzna organizacja krakowskiego studium generale.

Obietnice królewskie co do szerokiej rozbudowy nauki prawa przekraczały niestety możliwości ówczesnego państwa polskiego. W Polsce w połowie XIV w. nie brakło dobrych znawców prawa kanonicznego. Zarówno w najbliższym otoczeniu królewskim, jak też na dworach biskupów było szereg wybitnych jednostek, które swe stopnie naukowe połączone z *licentia ubique docendi* przywiozły z zagranicznych uczelni i były należycie przygotowane do rozwinięcia działalności nauczycielskiej⁷. Inaczej rzecz się miała ze znajomością prawa rzymskiego w ówczesnym państwie polskim. Wprawdzie już w XIII w. nie brakło Polaków, którzy za granicą studiowali modne podówczas prawo justyniańskie⁸, jednakże z okresu panowania Kazimierza Wielkiego nie znamy żadnego, który by nosił tytuł doktora czy nawet licencjata prawa rzymskiego. Ich brak należy łączyć z tym, że w owych czasach prawo rzymskie nie miało żadnego zastosowania w polskim prawie ziemskim. Co więcej, wobec traktowania prawa rzymskiego jako prawa cesarskiego, intelektualne i politycznie wyrobione koła naszego społeczeństwa odnosiły się doń negatywnie. Zgodnie bowiem z ówczesnymi zapatrywaniami panującymi na zachodzie Europy, stosowanie w danych państwach prawa rzymskiego uważano za akceptację nad nimi zwierzchnictwa cesarskiego. W Polsce natomiast nie uznawano, nadrzędnej władzy cesarza i z całą siłą podkreślano, że Polska jest państwem w pełni od cesarstwa niezależnym⁹. Brak zatem wśród Polaków jednostek ubiegających się o stopnie naukowe w zakresie prawa rzymskiego nie powinien dziwić.

⁶ A. Vetulani, *L'enseignement universitaire du droit à Cracovie d'après les dessins de Casimir le Grand. Études d'histoire du droit canonique dédiées à Gabriel Le Bras*, t. I, Paris 1965, s. 373—&83; por. też A. Vetulani, *A pecsi egyetern valamint a krakkói a bécsi testvéregyetemek alapítósnak körülményeirol. Jubileumi Tanulmányok. A pécsi egyetern történetébol*, t. I, Pécs 1967, s. 21—48.

⁷ Z. Kaczmarczyk (*Monarchia Kazimierza Wielkiego. Organizacja Kościoła, sztuka i nauka*, Poznań 1947) podaje wykaz osób posiadających wyższe wykształcenie z okresu panowania Kazimierza Wielkiego (1333—1370).

⁸ S. Kutrzeba *Il diritto romano in Polonia fino alla finde del secolo decimottavo. Le relazioni fra l'Italia et Polonia dall'età Romana ai tempi nostri*, Roma 1936, s. 63; R. Taubenschlag, *Einflüsse des römischen Rechts in Polen*, IRMAE, cz. V, 7—9, 1962, s. 7—13.

⁹ A. Vetulani, *La Pologne médiévale et le droit romain* (w druku w księdze pamiątkowej dla prof. Edoardo Volterra).

Tymczasem projekt królewski przewidywał trwałe uposażenie ze skarbu państwa aż pięciu osobnych profesorów dla wszystkich ksiąg prawa wchodzących w skład Corpus iuris civilis: trzech dla wykładania trzech części Digestów — Digestum vetus, Infortiatum i Digestum novum, czwartego dla pierwszych dziewięciu ksiąg Kodeksu Justyniana, oraz piątego dla wyjaśniania tak zwanego Volumen, obejmującego resztę ksiąg wchodzących w skład Corpus iuris civilis, a mianowicie Instytucji, Nowel w redakcji Authenticum, trzech ostatnich ksiąg Kodeksu oraz Libri feudorum. Otóż realizacja tak szeroko ujętego programu uniwersyteckiej nauki prawa rzymskiego wymagała, aby — wobec braku krajowych sił nauczycielskich w zakresie prawa cywilnego — sprowadzono do Polski uczonych zagranicznych. Do tego właśnie remedium sięgnęli znajdujący się w analogicznej sytuacji fundatorzy uniwersytetów w Pradze i w Pécs.

Przewidziane w dokumencie krakowskim uposażenie profesorów prawa było wprawdzie skromne, ale — jak na stosunki polskie — zupełnie wystarczające. Mogło być ono zadowolić profesorów pochodzenia polskiego, jeśli nie mieli widoków na rychłe zdobycie bogatszych beneficjów kościelnych, natomiast jest wątpliwe, czy uposażenie 40 grzywien srebra rocznie przewidzianych dla zwyczajnych profesorów prawa i 20 grzywien dla profesorów nadzwyczajnych potrafiłoby skusić do przyjazdu do odległego Krakowa wybitniejszych profesorów-legistów z uniwersytetów zagranicznych, gdzie ich dochody były wyższe. Wiemy, że sprowadzony do Pécs jako profesor prawa (nie jest pewne czy Dekretu Gracjana, czy raczej prawa rzymskiego)¹⁰ wybitny prawnik włoski Galvanus pobierał w Bolonii rocznie 60 dukatów złotych. Zaproszonemu do Pécsu tamtejszy biskup, główny inicjator założenia w swej stolicy studium generale, zapewnił roczne uposażenie w wysokości 600 dukatów¹¹. Wprawdzie śmiało można przyjąć, że w tym bardzo wysokim uposażeniu mieściło się również wynagrodzenie za inne funkcje, które boloński profesor miał pełnić u boku biskupa, ale i tak było ono wielokrotnie wyższe od tego, które krakowskim profesorom zapewniał król Kazimierz,

W każdym razie uruchomienie w Krakowie nauki prawa rzymskiego, możliwe tylko przy sprowadzeniu profesorów z zagranicy, wymagałoby ogromnego wysiłku ze strony skarbu królewskiego, na który nie zdecydowano się. Stąd mój pogląd, że plan nauki prawa cywilnego na krakowskim studium generale był zrobiony ze świadomością, że niełatwo uda się go zrealizować. Z dokumentu królewskiego można wnosić, że uruchomienie wszystkich pięciu katedr prawa rzymskiego nie miało na-

¹⁰ Na Węgrzech, podobnie jak w Polsce, było podówczas sporo kanonistów, lecz brakowało legistów.

¹¹ A. Csizmadia, *L'Université de Pécs au moyen-âge (1367)*, Budapest 1965, s. 16.

stąpić od jednego razu. Zapewne zgodnie z tokiem studiów prawniczych na uniwersytetach bolońskim i padewskim przewidywano, że nauka prawa rzymskiego będzie musiała trwać najmniej 5 lat. Uruchomienie katedr prawa rzymskiego mogło być tedy następować sukcesywnie. W każdym razie jednak w celu uruchomienia nauki prawa rzymskiego od samego początku musiał być czynny w Krakowie przynajmniej jeden profesor-legista.

Dawna nauka polska dopatrywała się takiego profesora w osobie ciągle nie zidentyfikowanego Rajmunda, autora *Summy* prawa rzymskiego¹². Był to popularny wykład prawa rzymskiego, wcale szeroko upowszechniony w miastach polskich XV w. oraz na obszarze Słowacji leżącej podówczas w granicach państwa węgierskiego¹³. O powadze, jaką *Summa* Rajmunda cieszyła się w Polsce, świadczy fakt, że ukazała się ona drukiem w r. 1506 w słynnym zbiorze prawa polskiego, zwanym *zbiorem Łaskiego*¹⁴. Jednakże poza faktem istnienia w Polsce XV w. kilku rękopisów tego dzieła, nie mamy żadnego śladu działalności nauczycielskiej Rajmunda w Krakowie czy nawet jego pobytu w naszym kraju. Przeciwnie, mamy podstawę do stwierdzenia, że z chwilą uruchomienia krakowskiego studium generale w r. 1367 przy szkole katedralnej na Wawelu wykładano na nim z pewnością *artes*, zapewne również medycynę, a może i prawo kanoniczne. Natomiast nie ma najmniejszego śladu uruchomienia chociażby jednej katedry prawa rzymskiego ani za panowania króla Kazimierza, ani też po odnowieniu krakowskiego studium generale przez Władysława Jagiełłę¹⁵. Jej brak jest tym bardziej uderzający, że Jagiełło wydając w r. 1400 nowy przywilej fundacyjny przejął z dokumentu króla Kazimierza przepis, że w razie oskarżenia osób świeckich związanych z uniwersytetem o popełnienie zbrodni, podstawą wyrokowania ma być wyłącznie prawo rzymskie¹⁶. Widocznie uważano, że kanoniści wystarczająco znają ustawodawstwo justyniańskie, aby móc je stosować w praktyce sądowej.

W rozważaniach nad początkami uniwersyteckiej nauki prawa w Polsce musimy tedy przeprowadzić rozgraniczenie między dalekosiężnymi planami organizatorów Kazimierzowskiego studium generale a ich rea-

¹² J. Fijałek, *O początkach i znaczeniu Uniwersytetu Krakowskiego w XIV/XV wieku*, w: *Księga Pamiątkowa Uniwersytetu Lwowskiego*, s. 5 i n., oraz tenże, *Dominus Bartolus de Saxoferrato eiusque permagna apud Polonos auctoritas*, Kraków 1914, s. 4—5.

¹³ K. Rebro, *Summa legum Raimundi in mestkom prave na Slovensku*, Sbornik Filozofickej Fakulty Univerzity Komenského, r. XV, Bratislava 1964, s. 155—170.

¹⁴ *Commune incliti regni Poloniae Privilegium constitutioium et indultuum publicitus decretorum, approbatorumque*, Cracoviae 1506.

¹⁵ A. Vetulani, *Les origines de l'Université de Cracovie*, *Acta Poloniae Historica* 1966, t. XIII, s. 14—40.

¹⁶ S. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 62—63.

lizacją. Rozbieżność ta przejawia się i w innych sprawach. Erygując w r. 1364 studium generale zdawano sobie sprawę, że do uruchomienia nauczania nie wystarcza samo powołanie profesorów. Zarówno im, jak i scholarom należało umożliwić zaopatrzenie się w podstawowe teksty prawa rzymskiego i kanonicznego oraz w odpowiednią literaturę prawniczą, związaną z wyjaśnianiem skomplikowanych norm prawnych. Znając stosunki panujące w uniwersytetach włoskich i francuskich wiedzano, że możliwość łatwego zaopatrzenia się w bezbłędne teksty stanowiące podstawę nauki uniwersyteckiej zapewniają tak zwani stationarii¹⁷, mający na składzie księgi potrzebne do nauki uniwersyteckiej, oraz zawodowi kopiści, którzy za wynagrodzeniem podejmowali się ich przepisywania. Za opłatą uiszczaną przez zamawiających pobierali oni u stacjonariów kolejne składki rękopisów, tak zwane „pecje”. Otóż o stacjonariach i zawodowych kopistach wyraźnie wzmiankują oba akty fundacyjne z lat 1364 i 1400. Zaliczono ich do osób korzystających ze wszystkich przywilejów uniwersyteckich — na równi z profesorami, scholarami i bedelami. Tymczasem ani za rządów Kazimierza Wielkiego, ani w XV w. nie ma o nich najmniejszej wzmianki w źródłach krakowskich. W tym punkcie projekt króla Kazimierza Wielkiego i w ślad za nim idącego Władysława Jagiełły nigdy nie został urzeczywistniony, między innymi zapewne w związku z małym zapotrzebowaniem na obszerne i bardzo kosztowne księgi prawnicze. Należy bowiem z całym naciskiem podkreślić, że dotychczas nie udało się odnaleźć żadnej z ksiąg wchodzących w skład zarówno Corpus iuris civilis, jak i Corpus iuris canonici, które zostały przepisane w Polsce. Wszystkie, jakie posiadamy, pochodzą z importu, głównie przywiezione przez polskich scholarów z zagranicy.

Jeśli chodzi o księgi ustawodawstwa justyniańskiego, to można śmiało przyjąć, że nigdy ich u nas w Polsce nie przepisywano. Prawo rzymskie jako samodzielny przedmiot nauki uniwersyteckiej zaczęto wykładać w krakowskim studium generale dopiero pod koniec XV w. Był to zatem okres, w którym już upowszechniła się sztuka drukarska. Wyparła ona ręczne przepisywanie obszernych ksiąg prawa justyniańskiego. Książka drukowana była i tańsza, i łatwiej czytelna. Natomiast fakt, że dotychczas poza małym fragmentem Dekretu Gracjana¹⁸ nie udało się odkryć ani jednego pełnego tekstu polskiego pochodzenia ksiąg wchodzących w skład Corpus iuris canonici, należy chyba tłumaczyć zniszczeniami, którym ulegały nasze biblioteki w ciągu burzliwych i nieszczęśliwych

¹⁷ Ostatnio M. Boháček, *Nuova fonte per la storia degli stazionari Bolognesi*, Studia Gratiana 1966, t. IX, s. 407 i n.

¹⁸ Karta pergaminowa z piętnastowiecznego rękopisu użyta jako oprawa księgi sądowej wiejskiej z XVII w.; A. Vetulani, *Księga sądowa Uszwi dla wsi Zawady 1619—1788*, Pomniki Prawa Polskiego, dział II: Prawo wiejskie, t. I, 1957, s. 33, przypis 22.

dziejów naszego państwa. Dla badacza dziejów nauki prawa szczególnie dotkliwy był pożar, któremu uległo w r. 1719 krakowskie Collegium iuridicum wraz z całą swą bogatą biblioteką. Nie ulega bowiem wątpliwości, że od chwili odnowienia krakowskiego studium generale w r. 1400 prawo kanoniczne było w nim gruntownie i pilnie uprawiane. Świadczą o tym teksty prawnicze pochodzenia krakowskiego, które zachowały się w bibliotekach wydziałów teologicznego i sztuk wyzwolonych, świadczą również wybitni kanoniści, których w XV w. wychował krakowski wydział prawa. Ich samodzielne dzieła są dowodem wysokiego poziomu naukowego ówczesnych profesorów. Wobec silnego związku między kanonistyką a romanistyką, który zaznaczył się na Zachodzie już od końca XII w., orientowali się oni również wcale dobrze w przepisach prawa justyniańskiego, chociaż — jak już o tym wspomniano — prawo rzymskie aż po koniec XV w. nie było u nas uprawiane. Kto chciał je bliżej studiować, musiał śladem swych przodków szukać dla siebie mistrzów we Włoszech lub we Francji.

II

Jakże w średniowieczu wyglądał proces uniwersyteckiej nauki prawa. Niestety, niewiele o nim wiemy, zarówno gdy chodzi o stare uczelnie, jak i o uniwersytety środkowoeuropejskie, które podobnie jak krakowski powstały w drugiej połowie XIV w. Zapewne pierwsze informacje o prawie rzymskim i kanonicznym otrzymywali studenci już na wydziale sztuk wyzwolonych, z okazji nauki retoryki, przede wszystkim zaś *artis notariae*¹⁹. Już tutaj dowiadywali się o zawartości Corpus iuris canonici i Corpus iuris civilis, o nazwach ksiąg wchodzących w ich skład, o skrótach używanych w piśmie na ich określenie, o sposobie formułowania alegatów, czyli odwoływań się na konkretne przepisy wskazujące na miejsce, w którym się one znajdują w jednym czy w drugim Corpus iuris, o imionach glosatorów określanych w piśmie najczęściej skrótem imienia lub pierwszą jego literą, o najważniejszych paleograficznych skrótach konwencjonalnych używanych przez prawników. W czasie studiów na wydziale *artes* scholar nabywał elementarne wiadomości z zakresu terminów i pojęć prawniczych. W związku z tym powstawała popularna literatura²⁰, z której korzystali również ci, którzy rozpoczynając swe studia na wydziałach prawa rzymskiego czy kanonicznego, nie używali na nich tytułów naukowych. Dobry średniowieczny prawnik nie

¹⁹ Libri Formularum saeculi XV, edidit B. Ulanowski, Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. X, Kraków 1888, s. 86.

²⁰ J. Sawicki, *Zabytek prawniczej literatury popularnej i paleografii w Polsce XV wieku*, Przegląd Historyczny 1950, t. 41, s. 203—224.

potrzebował tej pomocy. Pięcioletnia, a nawet sześćioletnia uniwersytecka nauka prawa pozwalała mu na gruntowne zaznajomienie się z całością kształtem normatywnego materiału prawnego oraz z aparatem glos wyjaśniających teksty przepisów prawnych.

Właściwą naukę prawa pobierał scholar mając za sobą ukończony wydział artes z stopniem bakałarza. O samej metodzie wykładu profesorów prawa wnosimy przede wszystkim z wytworów ich działalności naukowej oraz z pewnych ich wypowiedzi na ten temat. Podstawę wykładu tworzyły z zasady poszczególne części składowe Corpus iuris civilis i Corpus iuris canonici. To zapewne dopiero szkoła glosatorów bolońskich wprowadziła system pisania tekstów ustawodawstwa justyniańskiego w dwu na ogół wąskich kolumnach. Znane mi rękopisy Instytucji Justyniana z w. XI były pisane w jednej kolumnie. Wąskie, podwójne, niezbyt długie kolumny pisane pośrodku karty, na liniach uprzednio zaznaczonych, dawały na wszystkich zewnętrznych marginesach sporo przestrzeni. Była ona z góry przeznaczona do wpisywania objaśnień tekstu (glos marginalnych). W najstarszych rękopisach jako glosy marginalne występują powoływania się na postanowienia figurujące w innym miejscu tego samego pomnika, co zaznaczano literą S[upra] lub I[nfra], czy innej części Corpus iuris, zaznaczonej w sposób konwencjonalny, celem zwrócenia uwagi na postanowienie analogiczne lub sprzeczne z glosowanym przepisem²¹. W nauce niemieckiej określa się je jako „Paralellstellen”; nazywam je glosą odsyłającą. Istnieje w nauce pogląd, że należą one do najstarszego typu objaśnień powstałych w wyniku działalności szkoły. Faktem jest jednak, że najstarsze rękopisy z tego rodzaju odsyłaczami pochodzą z drugiej połowy w. XII, a więc z epoki już szerszej działalności nauczycielskiej legistów. Za najstarszy typ glos, mających za sobą dawną tradycję z okresu przed powstaniem szkoły bolońskiej, należy uważać glosy interlinealne. Były to wyjaśnienia trudniejszych terminów albo właściwego sensu danego wyrażenia w konkretnym postanowieniu. Wpisywano je w głównej kolumnie tekstu, między wierszami, nad wyjaśnianym terminem; często poprzedzano skrótem . i. na oznaczenie *id est*. Glosy tego typu były szeroko stosowane i odzwierciedlają nam metodę profesora, który czytając uczniom dany przepis, od razu wyjaśniał trudniejsze wyrażenia. Obok nich pojawiły się rychło, wpisywane już na marginesie, szersze glosy wyjaśniające. Były one wytworem głębszej analizy danego przepisu lub jego komentarzem.

Wiadomo, że bolońska szkoła legistów wywodzi się od Irneriusza (zmarłego po r. 1125), którego działalność kontynuowali jego uczniowie z Bulgarusem na czele. Znacznie mniej wiemy natomiast o szkole dekretystów. Gracjan, którego dzieło dało początek szkole dekretystów, miał na

²¹ S. Kuttner, *Repertorium der Kanonistik*, Roma 1937 s. 3.

oku dwa zasadnicze cele. Swym dziełem pragnął on zastąpić dotychczasowe liczne zbiory prawa kanonicznego oraz drogą specyficznnej metody zastosowanej do tekstów teologicznych już przez Alger usa z Liège i Abelarda usunąć rzeczywiste lub pozorne sprzeczności między licznymi przepisami prawa kanonicznego czy poglądami ojców Kościoła. Stąd też zapewne sam Gracjan dzieło swe nazwał *Concordia canonum* lub *Discordantium canonum concordia*. Cel pierwszy skłonił go do zgromadzenia wielkiej ilości *auctoritates*, co spowodowało, że dzieło jego było bardzo obszerne. Stąd też rychło pojawiła się tendencja do stworzenia zeń zbioru bardziej poręcznego, przez usunięcie tych przepisów, które uważano za zbędne. Znalazła ona również swój wyraz w najstarszych summach Dekretu, w których nie wahano się pomijać *capitula* uważane za niepotrzebne. Z drugiej strony jednakże nie brakło i takich prawników, którzy dodawali pominięte przez Gracjana *auctoritates*, uważając je za ważniejsze od tych, które Gracjan włączył do swego zbioru. Dekretyści takie później dodane teksty określali mianem *paleae*²². Skoro jednak w znacznie obszerniejszym od Dekretu Corpus iuris civilis wszystkie przepisy były brane na warsztat legistów i przez nich skomentowane, również dekretyści przystąpili do glosowania wszystkich postanowień zawartych w dziele Gracjana. Stąd już w w. XII rozrastają się aparaty glos wyjaśniających, z czasem zaś powstają obszerne komentarze całego Dekretu, stale wzbogacane przez następne pokolenia dekretystów.

Działalność glosatorska nad ustawodawstwem justyniańskim, polegająca na wzbogacaniu aparatu glos dalszymi glosami, została w zasadzie zamknięta przez pojawienie się glosy zwyczajnej do wszystkich części Corpus iuris civilis, pióra Accursiusza (1228). Usuwając w cień aparat nauczyciela Accursiusza, wybitnego prawnika bolońskiego Azona, i wszystkie glosy jego poprzedników, stała się podstawą uniwersyteckiej nauki prawa rzymskiego. Każdy profesor, każdy scholar, jeśli stać go było na kupno rękopisów ustawodawstwa justyniańskiego, chciał mieć egzemplarz opatrzony glosą Accursiusza. Stąd też z marginesów starszych rękopisów ścierano dawniejsze glosy i w ich miejsce wpisywano glosę zwyczajną Accursiusza. W dawnej Bibliotece Kapituły Katedralnej w Poznaniu znajdował się stary rękopis Digestum vetus (w czasie wojny wywieziony do Rzeszy), w którym trzynastowieczny właściciel zamiast zadawać sobie trud ścierania starych glos, poobcinał wszystkie marginesy i dolepił w ich miejsce zrzynki pergaminu, które zapisał tekstem glosy akkursiańskiej²³.

²² A. Vetulani, *Dekret Gracjana i pierwsi dekretyści w świetle nowego źródła*, Wrocław—Kraków 1955, s. 90 i n.

²³ A. Vetulani, *La Glossa ordinaria d'Accurse dans les manuscrits conservés dans les bibliothèques polonaises. Note préliminaire* (w druku w *Studia Accursiana*).

W rękopisach kanonistycznych takie „unowocześnienie” rękopisu było niemożliwe. Wprawdzie już po soborze laterańskim IV (1215) Johannes Theutonicus opierając się na poprzednich glosatorach napisał glosę do Dekretu uznaną za zwyczajną, ale rychło — wobec ożywionej działalności jurysdykcyjnej papieży — została ona uzupełniona i częściowo zmieniona przez Bartłomieja z Brescji. Ona to — napisana już po ukazaniu się wielkiej kodyfikacji prawa kanonicznego podjętej przez papieża Grzegorza IX (1234) — upowszechniła się jako glosa zwyczajna Dekretu. Niemniej znajdujemy liczne rękopisy, w których dodawano do niej dalsze uzupełnienia, głównie oparte na dekretach późniejszych papieży, a przede wszystkim na dziełach późniejszych kanonistów XIII i XIV w.

Nowy impuls do działalności glosatorskiej, prowadzonej zresztą wedle dotychczasowych wzorów, dały późniejsze kodyfikacje i urzędowe zbiory dekretów papieskich. I tak, kodyfikacjami były Dekretały Grzegorza IX (1234) i *Liber Sextus* papieża Bonifacego VIII (1298), ważnym zbiorem urzędowym były tzw. Klementyny, zbiór przygotowany przez papieża Klemensa V, a ogłoszony przez papieża Jana XXII (1317), zbiorami prywatnymi — tzw. *Extravagantes papae Iohannis XXII* i znacznie później zebrane razem *Extravagantes communes*. One to, wraz z Dekretem Gracjana na czele, tworzyły Corpus iuris canonici, stanowiący podstawę uniwersyteckiej nauki prawa kanonicznego.

W miarę pojawiania się wymienionych zbiorów, powstają spod pióra głównie bolońskich profesorów szczegółowe do nich aparaty, bądź w formie glos, bądź w formie obszernych kompendiów, w których alegaty z poszczególnych części Corpus iuris canonici bywały wzbogacane powoływaniem się na przepisy prawa rzymskiego. Rychło też pojawiają się opracowania poszczególnych działów prawa, z których najwcześniejsze dotyczą procesu (*ordines iudicarii*)

Studiując średniowieczne rękopisy znajdujemy w nich różnolite przejawy działalności nauczycielskiej ówczesnych kanonistów. I tak, wczesnej daty są tzw. *notabilia*, będące sformułowaniem ogólnych reguł prawnych wysnuwanych z danych przepisów, oraz podobne do notabiliów *brocarda*, których autorzy podają alegaty z różnych przepisów prawnych przemawiających pro i contra danej regule prawnej, tak że nie posiada ona ogólnego zastosowania. Często spotykamy się z *distinctiones* — dystynkcjami, w których poddawane są analizie ogólniejsze pojęcia i metodą logicznego rozumowania przeprowadzane są rozróżnienia, mające na celu wydobyć wszystkich elementów tkwiących w danym pojęciu, regule czy fakcie. Dalej — *quaestiones* dotyczące zagadnień, które nie zostały wprost rozstrzygnięte w konkretnych normach prawnych. Rozwiązuje się je przez zastosowanie metody scholastycznej, podając

argumenty pro i contra oraz rozstrzygnięcie nasuwających się wątpliwości. Wreszcie — tzw. *casus*, często będące parafrazami konkretnych przepisów prawnych. Wszystkie te typy wyjaśnień przepisów prawnych odrywają się niejednokrotnie od tekstu ksiąg prawa i kursują jako samodzielne dziełka. Niemniej te wszystkie typy wyjaśnień przepisów prawnych łączą się najściślej z działalnością pedagogiczną średniowiecznych profesorów, zarówno prawa rzymskiego, jak i kanonicznego.

Na tok wykładu rzucają pewne światło wypowiedzi bolońskich profesorów, zachowane już z XIII w. Wobec silnego tradycjonalizmu w programie nauki i w metodach nauczania, można je śmiało przenieść na okres działalności uniwersytetu krakowskiego, a więc na w. XV. I tak, znany profesor boloński Odofredus zapowiada, że zgodnie z dotychczasową praktyką profesorów, a w szczególności swego mistrza, w następujący sposób będzie wyjaśniał swym scholarom przepisy prawne: *Primo enim vobis dicam summam cuiuscunque Utuli antequam accédant ad litteram. Secundo ponam bene et distincte in terminis, ut melius poterò, casus singularium legum. Tertio legam litteram corrigendi causa. Quarto verbis brevibus casum reiterabo. Quinto solvam contraria, generalia (quae vulgariter nuncupantur brocardica) et distinctiones et quaestiones subtiles et utiles cum solutionibus addendo, prout mihi divina Providentia ministrabit. Et si aliqua lex repetitione digna fuerit ratione famae vel difficultatis eam scurutinae repetitioni reservabo*²⁴.

Bez trudu można stwierdzić, że według analogicznego schematu odbywał się wykład kandydata na doktora praw czy bakałarza prawa kanonicznego XV w. na uniwersytecie krakowskim. I tak, doktorant, który miał wyjaśnić jeden z przepisów Dekretu Gracjana, zapowiadał następującą dyspozycję wykładu: *Lecturus capitulum „Fortitudo” mihi per venerabilem virum [...] assignatum, XXIII q. III situatum (C. 23, q. 3, c. 5) talem ordinem asservando: (1) Continuabo causam ad causam, (2) deinde quaestionem eiusdem causae descendam (3) 3^o legam rubricavi quod summat capitulum, (4) post hoc ponam causam in terminis. (5) Quo facto legam litteram et (6) demum traham aliqua notabilia ex Ula et finaliter (7) expédiant duas glossas. Bakałarz, który miał wyjaśnić z Dekretów Grzegorza IX capitulum *Si sacerdos* (X. 31, 2), zapowiada: *Summabo, dividam, ponam casum in terminis, legem, litteram. Secundo notabilia traham ex luterà, oppositiones formabo et dubia, glossas expédiant*²⁵.*

Przy wyjaśnianiu tekstu z Dekretu Gracjana nowością w stosunku do wykładu Odofrea jest — jak się wydaje na pierwszy rzut oka — na-

²⁴ F. K. von Savigny, *Geschichte des römischen Rechts im Mittelalter*, t. III, s. 553, przyp. a.

²⁵ Korzystam z odpisów użytych mi uprzejmie przez p. M. Kowalczykównę z rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, Ms 2407, 2509 i 2513.

wiązanie do poprzedniej kauzy, z podaniem, o czym mówi ta kauza, z której przepis ma być przedmiotem wyjaśnienia. Tymczasem okazuje się, że z taką samą metodą wyjaśniania spotykamy się już w najstarszej znanej nam Summie do Dekretu Gracjana, która niedługo po r. 1142 wyszła spod pióra Paucapalei. I tak, przy wyjaśnianiu kauzy 10 czytamy: *Superiori causa ostensum est*, a po krótkim wyjaśnieniu, czym kauza się zajmuje, uwagi kończy charakterystyka zawartości komentowanej kauzy: *In hac causa formantur quaestiones*; po przedstawieniu pierwszej z nich podano rubrykę wyjaśnianego przepisu²⁶.

Analiza piętnastowiecznych krakowskich tekstów poucza nas, że Odo-fredowskie *dicam summam* polegało na dosłownym podaniu rubryki (sumariusza) figurującej nad omawianym *capitulum*, jako że ona podawała w zasadzie istotną treść danego przepisu. Sformułowanie casus było parafrazą komentowanego postanowienia przez podanie pod adresem autora figurującego w inskrypcji zapytania, na które odpowiedź dawał tekst komentowanego fragmentu. *Legere litteram* było główną treścią wykładu. Profesor czytał powoli treść przepisu, powtarzał go, celem umożliwienia scholarom skontrolowania, czy przepisali go dosłownie i bezbłędnie, a następnie przechodził do jego komentowania. Formułował przy tym *notabilia*, dystynkcje i kwestie. Miały one wykazać nie tylko erudycję profesora, ale dążyły rzeczywiście do wszechstronnego wyjaśnienia komentowanego tekstu poprzez powoływanie się na przepisy potwierdzające zasadę wynikającą z danego postanowienia czy też z nim sprzeczne. Kończył solucją, czyli rozwiązaniem pozornych lub rzeczywistych sprzeczności. Wykładający powoływał się przy tym na postanowienia zawarte nie tylko w różnych częściach Corpus iuris, ale także na fragmenty czerpane z *Pisma świętego* oraz z pism ojców Kościoła. Wykład kończył się omówieniem ważniejszych glos.

Można jednakże mieć wątpliwości, czy normalny, „kursowy” jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, wykład był tak starannie przygotowany, jak wykład kandydata na doktora prawa czy nawet na stopień bakałarza. Wykład doktorski odbywał się publicznie, wobec grona scholarów, mistrzów i władz uniwersyteckich. Zamykał w sobie wyjaśnienie przedłożonego kandydatowi tematu w sposób erudycyjny i wyczerpujący²⁷.

Jak już wspomnieliśmy, w normalnym wykładzie profesor musiał dbać przede wszystkim o to, aby studenci mieli przed sobą bezbłędny

²⁶ J. F. von Schulte, *Die Summa des Paucapalea über das Decretum Gratiani*, Giessen 1890, s. 76.

²⁷ B. Kurtscheid O. F. M., *De urtoque iuris studio saec. XIII, Acta Congressus internationalis VII saeculo a Decretalibus Gregorii IX et XIV a Codice Iustiniano promulgatis Romae 12—17 Novembris* 1934, t. II, Romae 1934, s. 330 i n.; por. również S. Stelling-Michaud, *l'Université de Bologne et la pénétration des droits romain et canonique en Suisse au XIII^e et XIV^e siècles*, Genève 1955, s. 62 i n.

tekst przepisów, których wyjaśnienie było przedmiotem dwugodzinnego wykładu. Stąd to pierwszym elementem wykładu określonego jako *legere litteram* było podyktowanie danego postanowienia, celem umożliwienia scholarom jego dosłownego zanotowania. Potężne rękopisy wchodzące w skład Corpus iuris obu praw były za kosztowne, aby każdy scholar mógł się w nie zaopatrzyć. Stać na to było tylko zamożnych studentów, a ci znów nie należeli do najpilniejszych. Po zapisaniu przez scholarów danego tekstu, który profesor jeszcze raz powtarzał, aby słuchacz mógł ewentualnie poprawić swój zapis, główny nacisk profesora był skierowany na wyjaśnienie właściwego znaczenia użytych w danym przepisie terminów. W ten sposób włączał on do swego wykładu glosy interlinealne zanotowane w rękopisie, którym się posługiwał. Przy komentowaniu treści omawianego postanowienia zwracał uwagę na jego związek z innymi przepisami. Wszystko to czynił głównie na podstawie glos i notabilli, figurujących w tym egzemplarzu tekstu, którym sam się posługiwał.

Na wydziale prawa kanonicznego wykład profesorski zaczynał się ad lektury Dekretów Grzegorza IX oraz tzw. *iura nova* (Liber Sextus i Klementyny), a dopiero na wyższych latach studiów komentował scholarom znacznie trudniejszy tekst Dekretu Gracjana. Działalność nauczycielska profesora nie wyczerpywała się na komentowaniu tekstów. W uniwersyteckim kształceniu prawniczym doniosłą rolę (podobnie zresztą jak i na wydziale sztuk wyzwolonych oraz teologii) odgrywały dysputy, w których byli zobowiązani brać udział mistrzowie, jak i bakałarze oraz scholarze. Często odbywane, one to były szkołą umiejętnej argumentacji opartej na tekstach normatywnych, przy uwzględnieniu glos i opinii zarówno kanonistów, jak i teologów. Zmuszały one do pogłębienia wiadomości, do studiowania tekstów ustawodawczych i literatury prawniczej oraz zaprawiały do samodzielnego wykładu.

Jedną z godnych uwagi, charakterystycznych cech studiów uniwersyteckich w średniowieczu było równoczesne uczenie się i wykładanie. Bakałarze pragnący uzyskać stopień licencjata, a następnie mistrza, mieli powierzone wykładanie pewnych mniej trudnych partii Corpus iuris. Równocześnie jednakże sami byli zobowiązani uczęszczać na wykłady profesora objaśniającego księgi podstawowe w zakresie prawa kanonicznego, przede wszystkim Dekret Gracjana, zaś w zakresie prawa rzymskiego — Digesta, oraz brać czynny udział w dysputach. Można by znaleźć tutaj pewne analogie między nimi a dzisiejszymi asystentami, którzy prowadząc samodzielnie ćwiczenia ze studentami, są równocześnie zobowiązani do uczestniczenia w wykładach monograficznych profesora, a przede wszystkim do brania udziału w prowadzonych przezeń seminariach.

Średniowieczne dysputy, mające na celu zaprawienie uczestników do logicznego rozumowania i do dyskusji, odbywały się jednakże często na tematy oderwane, nie mające większego praktycznego znaczenia. Toteż wydaje się, że w pełni oryginalna była koncepcja organizatorów krakowskiego studium generale, aby naukę uniwersytecką na wydziale prawa połączyć z praktyką sądową. Do tego bowiem niewątpliwie zmierzał przepis krakowskiego aktu fundacyjnego z r. 1364, w którym król nakazywał, aby scholarze po wykładach uczestniczyli w rozprawach sądowych prowadzonych w sądzie oficjała biskupiego: *ut de leccionibus ad practicam transeant et sumant audaciam allegandi*²⁸. Sala sądowa miała być zatem szkołą umiejętnej argumentacji prawniczej. Przepis ten, niestety nie powtórzony w akcie odnowienia uniwersytetu krakowskiego z r. 1400, nigdy nie był wprowadzony w życie. Jedynie tedy dysputy uniwersyteckie uczyły uzasadniania poglądów przepisami prawa.

Zaledwie drobna część studentów kończyła swe studia ze stopniem bakałarza, a tylko nieliczni kończyli je jako doktorzy dekretów. O stopnie naukowe zabiegali ci, którzy w karierze profesorskiej widzieli podstawę swego utrzymania i pozycję społeczną. Wielu z tych doktorów ukończywszy studia prawnicze poświęcało się nauce teologii, aby uzyskać katedrę na wydziale wyżej cenionym zarówno ze względu na zakres nauki, jak i ze względu na bogatsze beneficja kościelne zarezerwowane dla profesorów wydziału teologicznego. Liczni z prawników po zdobyciu tytułów naukowych porzucali karierę profesorską, zabiegając o lepiej uposażone stanowiska w administracji i w sądownictwie kościelnym czy też na dworze królewskim. Zdobywszy je, zgola tylko wyjątkowo ci prawnicy dalej zajmowali się nauką. Profesorowie, którzy cieszyli się powagą w społeczeństwie czy w sferach kościelnych, zajmowali się wydawaniem pouczeń prawnych w wypadkach wątpliwych, zarówno *pro foro externo*, jak i *pro foro interno*. W okresie świetności krakowskiego wydziału prawa bywali też powoływani do współdziałania w pracy kodyfikacyjnej czy nawet do wydawania opinii w ważnych sprawach państwowych. W ogłoszonych drukiem aktach sądów konsystorskich brak jednakże wypadków, w których wyrok sądu biskupiego opierałby się na *Consilia* przez nich wydawanych, chociaż niewątpliwie takowe były opracowywane przez krakowskich profesorów.

W zakończeniu należy stwierdzić obiektywnie, że podobnie jak i inni fundatorzy uniwersytetów środkowoeuropejskich, tak i władcy polscy nie zawiedli się w nadziejach, jakie przywiązywali do zakładanych w swych państwach studia generalia. Uniwersytet krakowski wydawał rzeczywiście *viros consilii maturitate conspicuos, virtutum ornatibus redimitos et diversarum facultatum eruditosi*. Godzi się przypomnieć rolę, jaką

²⁸ S. Krzyżanowski, op. cit., s. 64.

²⁹ Ibidem, s. 60.

odegrali profesorzy krakowskiego wydziału prawa w sporach politycznych z Krzyżakami oraz w uzasadnianiu praw królów polskich z tytułu zwierzchnictwa lennego nad Mazowszem. Dzisiejsza nauka polska w głośnych w średniowieczu pismach rektora uniwersytetu krakowskiego Pawła Włodkowica, występującego przeciwko nawracaniu pogan na wiarę chrześcijańską za pomocą krwi i żelaza, widzi prekursora nowoczesnych koncepcji głoszonych przez prawo narodów³⁰. Prawnicy krakowscy odegrali poważną rolę na soborach w Pizie, Konstancji i w Bazylei. Szczególnie silnie zaznaczył się ich wpływ w polityce wewnętrznej naszego państwa w ciągu XV w. i w początkach w. XVI, gdy państwo nasze weszło w okres swego świetnego rozwoju³¹.

L'ORIGINE DE L'ENSEIGNEMENT UNIVERSITAIRE DU DROIT EN POLOGNE

R é s u m é

Le texte de l'acte de fondation de „studium generale” de Cracovie en 12 mai 1364 démontre d'une façon évidente que le roi Casimir le Grand, fondateur de l'Université tenait spécialement à renseignement universitaire du droit. Cela prouve l'obligation royale de mettre en mouvement de fonds d'état sept chaires de droit sur onze prévues, dont les professeurs doivent embrasser dans leur conférences la totalité de renseignement du droit canonique et romain, comme il était enseigné aux célèbres universités de droit à Bologne et à Padoue. „Le projet du roi était irréel. Bien que parmi les Polonais, il ne manquait pas de canonistes bien préparés qui ont amené leurs titres scientifiques des universités étrangères, il n'était sur place dans toute la Pologne de cette époque-là aucun docteur ni même d'un licencié en droit romain. Or, pour introduire renseignement du droit romain a Cracovie il devait faire venir des professeurs de l'étranger comme l'a fait l'évêque des Pécs, l'initiateur du „studium generale” en Hongrie, lequel a invité à Pécs un de célèbres juristes de Bologne en lui assurant une rémunération bien élevée. Raymond Parthénopéen, l'auteur de la Somme romane répendue en Pologne et en Slovaquie était considéré par l'ancienne science comme un tel légiste étranger. Cependant on ne peut trouver aucune trace pour constater qu'un tel Raymond jusqu'à présent non identifié, séjournait à Cracovie et qu'il y enseignait.

L'enseignement universitaire du droit romain comme une discipline séparée ne fut pas réalisé en Pologne ni sous le règne du Casimir le Grand ni après la rénovation de „studium generale” de Cracovie par Ladislas Jagellon en 1400. Le premier professeur du droit romain ne paraît fi Cracovie qu'à la fin du XV siècle.

Il est possible que dans la première période de l'activité de „studium generale” de Cracovie, qui cessa bientôt de fonctionner après la mort du roi Casimir, on enseignait le droit canonique, mais nous n'en avons pas de preuves. Cependant

³⁰ L. Ehrlich, *Polski wykład prawa wojny XV wieku*, Warszawa 1955; tenże, *Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza*, Warszawa 1954.

³¹ K. Pieradzka, *Uniwersytet krakowski w służbie państwa i wobec soborów w Konstancji i Bazylei*, w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, t. I, Kraków 1964, s. 91—137.

des chaires indépendantes du droit canonique furent mises en marche immédiatement après la rénovation de l'Université en 1400.

Il n'est pas facile de reproduire le processus de l'enseignement universitaire du droit en Pologne, car les sources, principales c. à d. des manuscrits juridiques d'origine polonaise furent détruits en raison de l'incendie qui, en 1719, réduisit en cendres tous les manuscrits qui se trouvaient à Collegium Iuridicum de Cracovie.

Heureusement on a pu conserver dans les manuscrits qu'on gardait dans la bibliothèque de la Faculté Théologique des discours prononcés à l'occasion des examens au titre du bachelier et docteur en droit. En s'appuyant sur ces discours on peut constater qu'au milieu du XV siècle de Cracovie les professeurs qui expliquaient aux étudiants des textes juridiques appliquaient la même méthode qui a été formée par l'école des décretistes et de décretalistes de Bologne déjà au XII siècle. C'était la prescription du professeur qui constituait de principaux instruments de renseignement, basé sur l'analyse d'une lecture, lue aux étudiants, tenant compte des gloses notées dans les manuscrits du professeur et les disputes, aux quelles devaient prendre part non seulement des étudiants mais aussi des bacheliers. Ces disputes étaient souvent stériles. C'est pourquoi il faut attirer l'attention sur le projet de Casimir le Grand, d'après lequel les étudiants sont obligés, après avoir entendu les cours de professeurs, d'assister attentivement aux débats judiciaires au tribunal de l'évêque. Nous n'avons aucune trace que ce désir royal ait été réalisé, mais il doit être pris en considération comme une innovation importante exceptionnelle dans les relations régnant en Europe médiévale.